

6. Sprawa własnej siedziby Stowarzyszenia.

7. Odczyt p. J. Kączkowskiego p. t.: „Przewidywane zmiany w prawodawstwie akcyzowym i zjazd gorzelniczy w Petersburgu na tle istniejących potrzeb“.

8. Odczyt p. J. Sokołowskiego p. t.: „Po-

stępowanie techniczne przy dwudobowej fermentacji“.

9. Odczyt p. W. Wojciechowskiego p. t.: „Kamień kotłowy i zapobieganie jego powstawaniu“.

10. Wnioski.

PATENTY.

Wyrób spirytusu z żołądźci. (Pat. ros. nr. 13799 z 20 czerwca 1908. F. Karasiew z Petersburga). Żołądźcie zawierają, jak wiadomo, skrobię, a gdy ta przez hydrolizę daje cukier, to zdawałoby się, że wyrób spirytusu z żołądźci powinien być możliwy. W istocie można i żołądźcie przerabiać w gorzelnii, lecz, jak dotychczas, tylko jako dodatek (najwyżej 20%) do innych materiałów mącznych, jak n. p. do zbóż. Żołądźcie bowiem zawierają znaczny procent garbnika, a ten działa szkodliwie: 1. na diastaz przy scukrzaniu zacieru (łączy się z diastazem i uniemożliwia tak scukrzenie), 2. na same drożdżaki w zacierze fermentującym.

Można jednak obyć się bez diastazu i scukrzać kwasami (jak n. p. kwasem siarkowym); wtedy atoli robota w gorzelnii staje się mniej prostą, fermentacja jest trudna, a wywar nieprzydatny do karmienia bydła.

Trudności te chce wynalazca ominąć w ten sposób, że gotuje żołądźcie, albo w parniku, albo też w postaci maki w kadziach, a zanim użyje słoju, dodaje sody lub też wapna gaszonego tyle, aby klejster, badany papierkiem lakmusowym, okazywał reakcję obojętną, albo co najwyżej słabo kwaśną. Przez to zobojętnia się garbnik i dodany teraz słód scukrza klejster bez przeszkody.

Na 100 pudów (1638 klgr.) żołądźci bierze się około 20 (35 klgr.) funtów sody, albo też odpowiedniej ilości wapna gaszonego w postaci mleka wapiennego. Z 1 puda (1638 klgr.) żołądźci (zawier. 16—20% wody) otrzymuje się 25—30° (czyli 18-7 litrów ze 100 klgr., gdyż 1° wiadro = 12-3° litrowym) alkoholu. Wywar ma być zupełnie przydatny do wykarmiania bydła.

Urządzenie kondensacyjne w kolumnach destylacyjnych i rektyfikacyjnych dla alkoholu itp. (Pat. niem. 198945. René Vallat z Paryża). Urządzenie to jest przedstawione na rys. 1 i 2 (tabl. 2). Pierwszy rysunek przedstawia schematycznie jeden przedział kolumny w przekroju. Nowość wynalazku polega na tem, że w poprzek przedziałów kolumny umieszczono rury, przez które krąży woda, a które są przykryte odpowiednimi blachami naciętymi (zob. rys. 2), przez co, pary alkoholowe są zmuszone je okrążyć i na nich się dokładnie deflegmować.

Kolumna destylacyjna i rektyfikacyjna. (Patent niem. nr. 195185. Robert Austerlitz z Berlina). Urządzenie tej kolumny widzimy z rysunków 3, 4 i 5 (tabl. 2). Rysunek 3 przedstawia nam trzy przedziały kolumny w przekroju, zaś rys. 4 widok z góry połowy przedziału I. Wewnątrz kolumny mamy przy jej ścianie w każdym przedziale rynną

r w kształcie pierścienia. W poprzek przedziału I. ułożone są rynny proste, których krawędzie są zazębiane (zob. rys. 5). Przedział II. nie posiada takich prostych rynien, w ich miejsce zaś ma on zwykłe dno sitowe. Gdy kolumna pracuje normalnie, wówczas spływa flegma z poprzedniego przedziału (względnie deflegmatora) rurą 1 do rynny r_1 , a z tej do rynien a, b, c, d, e , a z tych przelewa się zazębieniami i spływa licznymi strumykami do przedziału II. Po drodze spotyka pary, wydobywające się przez dno sitowe i rektyfikuje się. Taka sama rektyfikacja odbywa się teraz na dnie sitowym, na którym się flegma spadła zbiera. Z dna sitowego spływa do rynny r_2 , aby się z tej przeleć rurą przelewową 3 do rynny r_3 , gdzie się rozpoczyna ta sama gra na nowo. W razie zatkania się nążeń przelewa się flegma rurą 2 z przedziału I. do II.

Spirytusowa lampa żarowa. (Pat. niem. 196100. Dr. M. Rabenhorst z Berlina). Spirytus ze zbiornika Z (rys. 6. tabl. 2) dostaje się przy pomocy knota K do górnej, wolnej, lecz zamkniętej przestrzeni r, gdzie się wskutek ciepła promienistego palnika zamienia w parę. Para ta uchodzi rurką 1 w postaci strumienia ku górze, porywa ze sobą powietrze, z którym się miesza i pali się u wylotu palnika p' gorącym płomieniem. Tam się umieszcza zwykłą siatką Auera (nieuwidoczną na rysunku), która rozżarza się i świeci.

Przedzielona kadź zalewna z przyrządem dla przewracania, mycia i przewietrzania moczonego ziarna. (Pat. niem. nr. 198944. G. A. Topf i Synowie, Erfurt). Kadź tę przedstawia w przekroju rysunek 7 (tabl. 2). Jest to naczynie cylindryczne o dnie lejkowym, zbudowane z blachy żelaznej. Naczynie to jest podzielone dwiema pionowymi, krzyżującymi się ścianami na cztery przestrzenie. W samym środku mamy tam rurę prostopadłą $r_1 r_2$, wyginającą się na zewnątrz w najniższym miejscu dna lejowatego. Rura ta ma wewnątrz kadzi tuż nad samym dnem cztery otwory o, o, po jednym z każdego przedziału kadzi. Wewnątrz tej rury jest wstawiona nieco węższa rura r_2 , wygięta u góry, obracalna na wszystkie strony. U dołu zamknięta ma ona jeden tylko otwór, tej samej wielkości, co otwory o w rurze zewnętrznej. Przy moczeniu mamy trzy przedziały wypełnione moknącym ziarnem, czwarty zaś jest wolny. Gdy chcemy ziarno przetrząść z któregoś przedziału do wolnego, to wówczas ustawiamy rurę r_2 tak, aby ziarno to przez otwór o mogło się do jej wnętrza dostawać, puszczamy ściśnięte powietrze rurą r_3 , a to porywa wodę i ziarno i przerzuca górą. Przez tarcie ziarno o siebie, czyszczą się one, przytem się też przewietrzają i świeżą wodą myją. Brudną wodę odpuszcza się rurą, niewidoczną na rysunku.

Do dzisiejszego numeru dołączamy tablicę.